Cena numeru 50 gr.

Rok II. LIDA, styczeń 1937 r. Nr. 1.

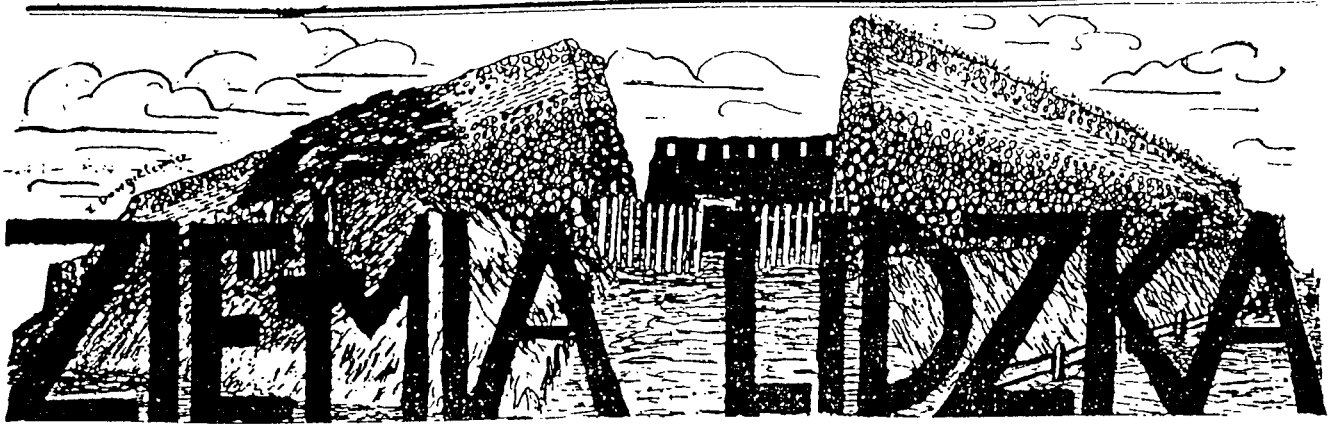

Miesięcznik krajoznawczo-regionalny

pod redakcją WŁADYSŁAWA ABRAMOWICZA

Redakcja i Administracja: Lida, Zamkowa 4/7. tel. 73. Warunki prenumeraty: roczna 4 zł., półroczna 2 zł.
Rękopisy zwraca się po uprzednim nadesłaniu znaczka pocztowego na porto.
Konto P.K.O. Nr. 81.024. (Właśc. konta K.K.O. w Lidzie). Kartoteka poczt. przek. rozrach. w Lidzie Nr. 1.

Aleksander Śnieżko

Szawry -- gniazdo rodzinne Narbuttów

Wśród wielkiego skupienia malowniczych zaścianków szlacheckich, w pow. lidzkim, gm. ruduńskiej leży wieś i maj. Szawry — dawna własność Narbuttów. Szawry odległe o 36 klm. od Lidy i 8 od m. Radunia. —

Majątek ten za Narbuttów był niewielki. Składał się z kawałka roli i dworku pod lasem, otoczony licznymi zabudowaniami gospodarskimi. Zamieszkały był prócz właściciela przez 75 włościan. Wniosła Szawry w posagu w pierwszych początkach XVIII w. Joachimowi Narbuttowi żona jego Izabella z Noniewiczów, która oddziedziczyła go po wuju Broniewskim. Od tego czasu Szawry były już stale własnością Narbuttów.

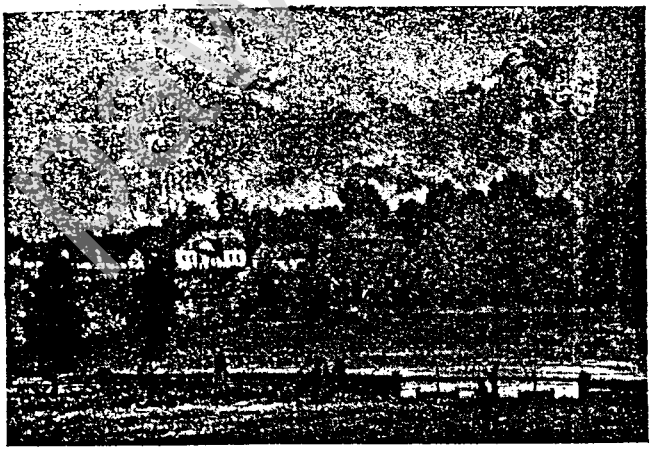

Szawry z w. XIX według Napoleona Ordy.
Ilustracja dokonana z litografii pozostającej w posiadaniu p. Michała Szymielewicza.

Tu urodził się 8 listopada 1784 r. i spędził cały pracowity swój żywot zasłużony historyk Teodor Narbutt, zmarły w Wilnie 26 listopapa 1864 r. a pochowany na cmentarzu w pobliskiej Naczy. Za czasów jego stary dworek drewniany zgorzał, na którego zgliszczach zbudował historyk dom nowy, istniejący do dzisiaj.

Tu również w r. 1832 dn. 26 sierpnia urodził się najstarszy syn historyka — Ludwik, który w r. 1863 zasłynął jako głośny bohater — dowódca partii powstańczej w pow. lidzkim.

Po stłumieniu powstania przez rząd carski, sędziwy historyk Teodor i jego żona Krystyna Narbuttowie stawieni zostali przed sąd wojenny za nadanie „szkodliwego kierunku w wychowaniu dzieci". Majątek Szawry miał przejść na własność rządu. Szawry jednak szczęśliwie uniknęły konfiskaty. Może dlatego, że dwaj działacze rosyjscy kłócili się o ich posiadanie, przeciągając ostateczną dycyzję Murawiewa. Majątek prawdopodobnie jednak ocalał na skutek interwencji średniego syna Teodora Narbutta Alojzego, porucznika armii rosyjskiej.

Przez dłuższy czas Szawry były jeszcze w posiadaniu Bolesława Narbutta — sybiraka, który korzystając z amnestii powrócił z Krasnojarska do kraju i gospodarzył tu na roli. Po jego śmierci, syn Teodor sprzedał Bolesławowi Żylińskiemu, którego rodzina posiada Szawry do chwili obecnej.

W Szawrach, na mogiłach wiejskich znajduje się grób Krystyny Narbuttowej, na którym według jej życzenia wyryto napis: „Matka Synów". Zmarła ona w Szawrach w r. 1899 w wieku lat 100, po powrocie z wygnania. Na tymże cmentarzu spoczywa syn jej Bolesław, adiutant brata swego Ludwika.

Michał Szymielewicz

Dzieje pijarów lidzkich

II.

Przełożonymi pijarów w Lidzie byli:

1758—1762 r. x. Antoni Ostrowski.

W 1763 r. z nominacji generała zakonu x. Wojciech Komorowski.

Około 1767 r. x. Kazimierz Jabłoński; zmarł w Lidzie.

1768—1792 r. x. Aleksander Wolmer; zmarł w Lidzie 12 grudnia 1802 r.

1792—1795 r. x. Florian Kruszewski.

W 1796 r. x. Adryan Szalewicz.

W 1797 r. x. Paweł Wyhowski.

Od 5 września 1797 r. do 1799 r. x. Filip Neryusz Bonarski.

1799—1806 r. x. Sebastyan Dąbrowski, proboszcz wawiórski i dylewski, architekt.

Od 22 sierpnia 1806 r. do 1808 r. x. Rajmund Rzeszowski, prawnik.

W 1808 r. x. Józef Songajło.

1808—1811 r. x. Antoni Juchniewicz.

1811—1814 r. x. Franciszek Daszkiewicz; zmarł w Lidzie w 1814 r.

W 1814 r. x. Dominik Serafinowicz.

1814—1817 r. x. Felicjan Paszkiewicz.

1817—1818 r. x. Sebastyan Dąbrowski powtórnie; zmarł w Lidzie.

Od 1818 r. x. Wiktor Jerzykiewicz z nominacji prowincjała zakonu.

W 1820 r. na kapitule obrany x. Kalasanty Sankowski. W 1826 r. otrzymał od ks. Radziwiłłów inwestyturę na probóstwo żyrmuńskie. Rządził kolegium lidzkim do 1829 r. Zmarł w Żyrmunach w 1834 r.

1829—1832 r. x. Antoni Pajewski, lidzianin, przyrodnik.

1832—1835 r. x. Ferdynand Szumborski, matematyk.

1835—1842 r. x. Józef Wojszwiło, matematyk.

Plac zapisany przez Ignacego Scipiona przy ulicy Wileńskiej nie był dostatecznie obszerny ażeby na nim mogły być wybudowane kościół, kolegium, szkoły i budynki gospodarcze, więc Józef Borzymowski sędzia ziemski lidzki ustąpił pijarom na własność za 2000 mszy swój plac przyległy do tamtego, właściciele zaś Werenowa Aleksandrowiczowie, za przekazany na ich własność przez pijarów plac w Werenowie przy rynku, oddali pijarom swój plac w Lidzie przy ulicy Wileńskiej. Król August III aprobował w 1762 r. fundację pijarów w Lidzie i w tym że roku 25 października w Warszawie podpisał konsens na przeniesienie na rzecz pijarów tytułu własności do posiadanych już przez nich placów. Na skutek starań ówczesnego rektora kolegium lidzkiego x. Aleksandra Wolmera 4 maja 1774 r. zapadła *uchwała sejmu* extraordynaryjnego w Warszawie pod tytułem: „*Utwierdzenie funduszu Xięży Pijarów Lidzkich z pozwoleniem przykupienia placu*". „Za zgodą wszystkich Stanów fundusz Xięży Pijarów w miescie naszym Lidzie przez Urodzonego Ignacego Scipiona Podstolego W. X. L. sądowego Lidzkiego Starostę, na placach ziemskich, jednym onego własnym, a drugim Szporcikowskim, od Ur. Józefa Borżymowskiego Sędziego Ziemskiego Lidzkiego ustąpionym, uczyniony, utwierdzamy, oraz dla szczupłości pomienionych placów, przyległy plac przykupić tymże Xięży Piarom do wygodnego zabudowania kościoła, klasztoru y szkół dozwalamy. Salvis oneribus, terragio, et jurisdictione civitatensibus"*). W ten sposób pijarzy zaokrąglili swą posiadłość miejską w Lidzie, obejmującą dzisiejsze posiadłości Chazanowiczów, Kamienieckich, Kotokowej, Sapotnickich, Zeldowiczów i Rapiejstrów oraz samych pijarów (ul. imienia pułk. Suwalskiego Nr. Nr. 62—72), do 6 morgów ziemi siewnej czyli, według planu 1851 r., 4 dziesięciny 816 sążni kwadratowych. Na tym terenie, zabudowanym przed tym ubogimi domkami mieszczańskimi i żydowskimi, z czasem dźwignięte zostało kolegium, w którym pijarzy skromnie lecz owocnie przez lat siedemdziesiąt pracowali na polu oświaty.

Po objęciu swej posiadłości w Lidzie pijarzy najpierw wybudowali na niej, oczywista z wydatną pomocą swego fundatora, nieduży *kościołek* drewniany. Stał kościołek ten w końcu placu obecnie stanowiącego własność Sapotnickich i Kamienieckich (d. Nr. 66). Wizyta 1802 r. o tym kościołku zachowała następujące wiadomości: „Kościoł drewniany, benedyktowany, nie poświęcony, świętego Józefa Kalasantego, fundowany od Ignacego de Campo Scipiona starosty lidzkiego 1758 r. Budowla potrzebująca poprawy, jednak stać może póki się nieukończy nowy już w połowie wymurowany na koszt Imperatora Pawła I, który 15 maja 1797 r. dać raczył 5 tysięcy rubli. Ołtarze trzy: 1) Pan Jezus ukrzyżowany, malowany, 2) Najwiętsza Panna, 3) Józef Kalasanty, obrazy: św. Antoniego i św. Katarzyny. Bractwa do których są przywiązane odpusty wieczne: 1) Serca Jezusowego i 2) Najswiętszej Panny Łaskawej".

Obok tego kościołka, raczej kaplicy, został wybudowany *dom drewniany* nie duży na szkoły.

Murowany dom piętrowy przeznaczony na kolegium zaczął murować x. Aleksander Wolmer rektor w 1778 r., jednak w braku środków budowa ta posuwała się powolnie. Wspomniana wizyta 1802 r. zaznacza: „Klasztor murowany z cegły na dwa piętra nieskończony". Dom ten kilkokrotnie przerabiany na zewnątrz i wewnątrz zachował się do czasów obecnych i stanowi jeden gmach z kościołem.

Taż wizyta 1802 r. nadmienia: „*Ogród* założony od lat kilku; w roku 1798 według planu ulice wyznaczone, drzewka, szczepy i agrest zasadzony". Na

*) Volum. Leg. VIII, 410.

planie miasta Lidy 1832 r. w posiadłości pijarów oznaczone są dwie sadzawki kopane — większa i mniejsza i ogród duży — od dzisiejszego placu Wileńczyka do placu Dłuskiego. Jedna ulica podłużna i cztery poprzeczne dzieliły ten ogród na dziesięć kwartałów.

Nie posiadamy ścisłych danych — kiedy mianowicie, ostatecznie opuscili pijarzy pierwotną swoją posiadłość na placu scipionowskim w Lidzie; są pewne wzmianki, że przebywali tu częściowo aż do chwili zamieszkania w nowym domu murowanym co miało nastąpić w 1793 r.

Sejm 1775 r. aprobujac wszystkie naogół fundusze xx. Scholarum Piarum Litewskich jednocześnie pozwolił: „przyległą sobie wioskę przykupić za sumę nie więcej jak za zł. pol. 60,000".*) Obok miasta Lidy z północno-wschodniej strony jego położony ongiś był majątek ziemski *Postawszczyzna ze wsią Roślakami*, grunta ktorego przez rz. Lidzieję graniczyły z posiadłością pijarów lidzkich. Na Postawszczyznie ciążył dług w sumie 15,000 zł. na rzecz Michała Ejsmonta. Pod koniec wieku XVII posiadał Postawszczyznę Michał Gąsowski podkomorzy wendeński, który ją sprzedał Tomaszowi-Józefowi Umiastowskiemu regentowi ziemskiemu lidzkiemu, przodkowi magnackiej rodziny Umiastowskich do której należała cała północno-wschodnia połać dzisiejszego powiatu Lidzkiego z rezydencją w Żemłosławiu, i którą papież Leon XIII w 1882 r. ozdobił tytułem hrabiowskim. Pijarzy lidzcy korzystając z przytoczonej uchwały sejmowej 6 kwietnia 1778 r. *za własne pieniądze nabyli Postawszczyznę* od pana Umiastowskiego w sumie 26,000 złotych, płacąc mu gotówką 11,000 zł. i przyjmując na siebie ku uiszczeniu dług na rzecz Michała Ejsmonta w kwocie 15,000 zł. Wraz z majątkiem Postawszczyzną własnością pijarów stała się i wieś Roślaki z poddanymi.

Według inwentarza 1775 r. w skład Postawszczyzny wchodziły: folwark położony tuż za rzeką Lidzieją po lewej stronie drogi do Dworzyszcz, młyn na rzece Lidziei i wieś Roślaki składająca się z sześciu dymków poddanych — samych Fiodorowiczów. Poddani winni byli tygodniowo chodzić na pańszczyznę to znaczy na robotę do dworu „z czym dwór każe" mężczyzna i niewiasta po trzy dni z chaty każdy, od wschodu do zachodu słońca, pełnić kolejno wartę we dworze i odbyć cztery do roku drogi do Wilna, lub gdzie trzeba będzie.

*) Volum. Leg. VIII, 411.

Oprócz posiadłości w mieście Lidzie i majątków ziemskich Łopaciszek i Postawszczyzny pijarzy lidzcy mieli zapisanych sobie kilka legatów. Jan Kierbiedz szlachcic z okolicy kierbiedzie testamentem swoim w 1762 r. testował na rzecz pijarów lidzkich 7000 zł. pożyczonych Narbuttom dziedzicom maj. Krupy, z warunkiem, że pijarzy trzy razy na rok, a to na Gromnice, na św. Trójcę i na św. Jana Chrzciciela we dwuch zjeżdżać będą do kościoła filialnego w Krupie ze mszą i nauką. 24 kwietnia 1766 r. adwokat Hawryłkiewicz zapisał pijarom 2000 zł. opartych na Lacku Pisarowskim należącym do składu dóbr Szczuczyn Scipionów de Campo. W 1773 r. tytułem pożyczki ks. Alexsander Sapieha zabezpieczył na rzecz naszych pijarów na dobrach swoich Dereczynie 15,000 zł. 1 listopada 1781 r. Tomasz i Benedykta Migdałowie, właściciele folwarku Migdały, w parafii zabłockiej, ofiarowali na rzecz pijarów lidzkich 12,000 zł., z tej sumy 1000 zł. gotówką, zaś 11,000 zł. jako dług zabezpieczony prawem zastawnym na maj. Nieszykowszczyznie, później przeniesiony na Perepeczyce Wielkie Józefa Narbutta chorążego lidzkiego. 10 kwietnia 1789 r. Jerzy Adamowicz sędzia zemski lidzki testował pijarom w Lidzie na mury kościoła 20,000 zł., a w tej sumie 14,000 zł. za obligiem ks. Radziwiłłów opartych na dobrach ich Żyrmunach, a 6000 zł. za obligiem Stanisława Marcinkiewicza opartych na Hornostaiszkach. Były po nadto inne mniejsze legaty oraz sumy przygodnie ofiarowywane przez pobożnych. Z legatów Stecewiczowskiego i Migdałowskiego pijarzy winni byli utrzymywać własnym kosztem po jednym uczniu. Murowanie domu mieszkalnego, nabycie Postawszczyzny oraz murowanie nowego kościoła pochłonęło większą część sum legowanych.

Posiadłość lidzka, dwa folwarki, procenty od sum legowanych oraz przypadkowe ofiary były tymi źródłami z których pijarzy lidzcy mieli acz skromne lecz dostateczne utrzymanie osobiste i środki na utrzymanie kolegium i szczególnie prowadzonej przez nich szkoły. Były to jednak chwile poprzedzające groźne wypadki drugiego i trzeciego rozbiorów Polski. Po rozbiorach przyszły gorsze czasy.

(c. d. n.)

Wszystkim Współpracownikom,
Przyjaciołom, Prenumeratorom
i Czytelnikom naszym
składamy

serdeczne życzenia wesołych Świąt
i szczęśliwego Nowego Roku

Redakcja Ziemi Lidzkiej

Leopold Chrome

WALKA WŁOŚCIAN ILJANOWA

o przywileje bojarskie

Wielowiekowa tradycja szlachectwa dawnej Rzeczypospolitej przykryła pyłem zapomnienia dążenia włościan do swobód społecznych i własności. Dążenia te nie reprezentowały zorganizowanej, świadomej siły, lecz skute obrożą feodalizmu szlacheckiego — wyzwalały się często w chwilach przełomowych wypadków historycznych. — Od wojsk przeciągających drogami wiosek pańszczyznianych, od pól bitewnych — wiało nietylko zniszczeniem i śmiercią, ale wichrem nowego życia. Na dawnych ziemiach Litwy historycznej żyły jeszcze w świeżej pamięci szerokie swobody, jakiemi cieszyli się włościanie za czasów Rzeczypospolitej w rozległych niegdyś królewszczyznach i dobrach duchownych. — Wystarczyły starania jednostek, aby tlejące zarzewie buntu przerodzić w silniejszą reakcję i tęsknotę do zmiany dotychczasowych form bytu. Sol lucet omnibus.

Były to jednak czasy, kiedy normę życia społecznego stanowiło deductio nobilitatis, oprawne w foljały przywilejów konstytucyjnych i mogące najoczywistszą prawdę historyczną zaciemnić tendencjami rodowemi. Owe prerogatywy szlacheckie, będące za czasów istnienia Rzeczypospolitej celem samym w sobie, stały się w czasach porozbiorowych środkiem bezwzględnego ucisku społecznego. Z szerszego terenu państwowego, zło przywilejów szlacheckich przeniosło się na węższy teren życia społecznego. Ukaz Mikołaja, ograniczający wstęp synów włościańskich do szkół, oraz zamykający im drogę karjery duchownej i stopni oficerskich w wojsku (Feliks Wrotnowski zbiór pamiętników o powstaniu na Litwie w r. 1831) sankcjonowały w zasadzie politykę społeczną szlachty. Pojęcie prawa państwowego w tej epoce historycznej, dalekie jeszcze było od idei sprawiedliwości społecznej.

Wsie Andruszki, Białundzie i Ścierkowo wchodziły w skład dóbr Lipniskich, które w okresie panowania Króla Zygmunta III Wazy, stanowiły królewszczyznę. Dnia 6 października 1614 r. Zygmunt III, mieszkańcom wspomnianych wiosek nadał przywileje bojarskie. Odtąd włościanie zwolnieni zostali od powinności pańszczyznianych, za ziemię płacili czynsz (obroki) i korzystali z niczem nie krępowanej wolności osobistej w ciągu dwóch wieków. Oficjalne dane o tem wpisane zostały do ksiąg inwentarza powiatu Lidzkiego dn. 16 marca i 21 listopada 1791 r. Na zasadzie uchwały Sejmu Litewskiego z r, 1670 starostwo Lipniskie, razem z folwarkiem Iljanowo, do którego włączone zostały wsie Andruszki. Białundzie i Ścierkowo — przeznaczono na utrzymanie artylerji litewskiej. Taki stan prawny trwał aż do r. 1795. Z okresu rządów generalskich pozostały dość liczne wzmianki o przywilejach bojarskich włościan Iljanowa, a mianowicie z r. 1748 od komisarza dóbr Lipniskich Kazimierza Meyera, z r. 1766 od generała artylerji litewskiej Sołłohuba, z r. 1778 od gen. Sapiehy. Mieszkańcy owych trzech wiosek, zachowując prawa do wolności osobistej, uważali ziemię za swoją dziedziczną własność (akty kupna — sprzedaży we wsi Białundziach z lat: 1763 — 1771 — 1774).

Dnia 12 listopada 1796 r. dobra Lipniskie, łącznie z folwarkiem Iljanowo, podarowane zostały przez cara Pawła I generałowi-lejtnantowi Mikołajowi Tatiszczewowi, a 11 maja 1779 r. kupił dobra te hr. Bezborodko. Z kolei dn. 4 czerwca 1812 r. dobra Lipniskie nabył Pusłowski, który folwark Iljanowo sprzedał Sakonowi, a od Sakona—przeszło Iljanowo do rodziny Rodkiewiczów (ok. 1847 r.)

Nadawanie przywilejów bojarskich włościanom Królewszczyzn i powoływanie ich do wojska królewskiego, wiązało się z polityką Zygmunta III w stosunku do Moskwy i Szwecji. Były to czasy niedawnych zwycięstw Żółkiewskiego pod Kłuszynem, zdobycia Smoleńska, wyprawy Zygmunta III na Moskwę i powtórnej wyprawy na Moskwę hetmana Chodkiewicza wraz z synem Zygmunta III, Władysławem. W wyprawach tych ziemie Litwy historycznej brały żywy udział. Nadawanie swobód społecznych, przez Wazów — nie mogło mieć trwałych skutków społecznych z powodu ustaw krajowych.

Po upadku Rzeczypospolitej rozległe Królewszczyzny przechodzą na własność skarbu państwa Rosyjskiego i osób u rządu zasłużonych. Drogą aljenacyj przechodzą niektóre dobra do rodów polskich. Zmieniają się jednak kardynalnie wyrunki bytu włościan. Moment dochodowości niewolnego stada ludzkiego stał się wyłącznem kryterjum postępowania niektórych świeżo wzbogaconych, lub dobrze u rządu rosyjskiego zapisanych rodów szlacheckich. Tam jednak, gdzie umiłowanie wolności osobistej było silne i gdzie powrotna pańszczyzna stawała się koszmarem nie do zniesienia, podejmowano walkę z uciskiem. Fragment tej nierównej walki rozegrał się na odcinku wsi: Andruszek, Białundzi i Ścierkowa.

Jeszcze w r. 1823 niektórzy z mieszkańców Ścierkowa wytoczyli Pusłowskiemu skargę o wprowadzenie pańszczyzny i zajęcie magazyna, powołując się na swoje przywileje bojarskie. Zarząd Gubernialny na wniosek gubernatora wojennego, polecił Sądowi Ziemskiemu zbadać sprawę na miejscu i wyjaśnić „kto wmusił krestjanam zawjest' dieło o priwilegiach i swobodie". Wynikiem przeprowadzo-

pawet.net

nego śledztwa była decyzja Najwyższej Izby Karnej z dn. 7 maja 1824 r. na zasadzie której włościanie upominający się o prawa bojarskie ukarani zostali chłostą na miejscu, a tych, którzy im pisali prośbę ukarano grzywną pieniężną. Zdawałoby się, że „przykładna kara" — odstraszy na zawsze włościan do podjęcia nowej walki i nic już nie bedzie płoszyć im z powiek wczorajszych zwycięzców. Tymczasem w r. 1843 znowu włościanie Ścierkowa dochodzą praw ludzi wolnego stanu w Wileńskiej Izbie Skarbowej, a w r. 1847 zasiąg walki o przywileje bojarskie rozszerzył się na wszystkich mieszkańców trzech wiosek Iljanowa — nie było już jak z r. 1823 „niekotorych" — byli wszyscy! —

Dnia 17 czerwca 1847 r. pełnomocnicy wiosek włościanie: Tomasz Panewicz, Andrzej Giecewicz, Szubutowicz i Feliks Worona — wytoczyli przeciwko właścicielom Iljanowa — Rodkiewiczom — sprawę o przyznanie im dawnych swobód bojarskich i prawa dziedziczenia ziem, należących do trzech wiosek. Jako dowody do sprawy załączone zostały: a) oficjalna kopja przywileju króla Zygmunta III, z 6.X. 1614 r., sporządzona z aktów inwentarza powiatu Lidzkiego, b) oryginalne dokumenty stwierdzające prawo włościan do płacenia czynszów, podpisane pleno titulo — przez komisarza Kazimierza Meyera w r. 1748 i generałów artylerji litewskiej, c) akty sprzedaży przez włościan ziemi uprawnej w okresie do r. 1774, d) odpis postanowienia Wileńskiej Izby Skarbowej z dn. 18 grudnia 1843 r., przesłany do Sądu Ziemskiego w Oszmianie o tem, że Izba, na podstawie przedstawionych danych, pozwoliła włościanom Iljanowa, dochodzić praw swego wolnego stanu.

Ostatni dokument jest bardzo ciekawy, ze względu na różne perypetie, które przechodziło postanowienie Wil. Izby Skarbowej. — Sąd Powiatowy nadał normalny bieg sprawie, przesłanej przez Izbę Skarbową i dn. 25 lutego 1844 r. uznał żądania włościan za bezpodstawne, a ich samych — jako powinnych odbywania pańszczyzny. Decyzję swoją motywował sąd tem, że włościanie należeli niegdyś do starostwa Lipniskiego, które po r. 1795 z własności państwowej, stało się własnością prywatną. Ponieważ Rodkiewiczowie nabyli Iljanowo na zasadzie aktu kupna—sprzedaży, ze wszystkimi uprawnieniami, wioski wraz z mieszkańcami, należące do Iljanowa — są bezsporną własnością Rodkiewiczów Podstawa prawna: tom IX „Swod żakonow o Sort art. 916 p. 1".

Przeciwko decyzji Sądu Powiatowego w Osz. mianie złożył apelację Prokurator Gubernialny. — uważał on mieszkańców wsi: Andruszek, Białundzi i Ścierkowa za ludzi wolnego stanu, a posiadane przez nich dowody przywilejów bojarskich za autentyczne. Akt dotacyjny cara Pawła I, oddający b. starostwo Lipniskie wraz z folwarkiem Iljanowo — gen. Tatiszczewowi — nie mówi. aby wszyscy bez wyjątku włościanie pozostawali w pańszczyznianem władaniu. — Również wyjaśnienie Senatu Rządzącego do t. IX art. 919 nie pozwala na zmuszanie do odbywania pańszczyzny ludzi wolnych, przyłączonych do majątku ziemskiego.

Los wytoczonej w r. 1847 sprawy, przesądzony został wyrokiem Izby Cywilnej z dnia 7 grudnia 1850 r. — a następnie dekretem Senatu Rządzącego. — Wywód prawno-historyczny Senatu Rządzącego opiera się między innymi na Konstytucji z 1764 r. Zgodnie z tą Konstytucją starostwa Gieranonskie i Lipniskie podlegały zarządowi Komisji Skarbowej, a generałowie W. Ks. Litewskiego pobierając z dochodów starostw Kwartę, obowiązani byli zdawać Komisji Skarbowej sprawozdanie. (W. rzeczywistości Generałowie nigdy sprawozdania takiego nie składali, a po r. 1775 zabierali cały dochód dla siebie). W chwili przyłączenia Litwy do Rosji i darowania dóbr Lipniskich osobie prywatnej (gen. Tatiszczewowi) włościanie Iljanowa nie byli wprawdzie obowiązani odbywać pańszczyzny, ale nie zostali również zwolnieni z pańszczyznianego władania. Senat Rządzący uznał, że akt nadania włościanom przywilejów bojarskich przez Zygmunta III nie może być dokumentem wiarygodnym, ponieważ zapisany został do aktów powiatu Lidzkiego, wprawdzie za czasów istnienia Rządu Polskiego, ale po upływie przeszło 100 lat. Kazuistyka prawna odniosła łatwy tryumf.

Argumenty wytoczone przeciwko włościanom przez rodzinę Rodkiewiczów, stanowić mogą przyczynki do badań socjologicznych — omawianego okresu historycznego. Psyche szlachecka, rozpalona do białości nie może dopuścić nawet na chwilę myśli, aby zakuci w dyby pańszczyzniane włościanie, byli bracią szlachtą. Przywilej królewski jest negowany, a źródło nabycia tytułu bojarskiego łączy się z Inwentarzami książęcymi. Tacy właśnie bojarzy putni, czy pancerni, w przeciwieństwie do hospodarskich (prawdziwej szlachty) należeli do swego dziedzica nie mając żadnych wyłącznych przywilejów. „Za cóż więc obrońca włościan—umianował ich szlachtą"? — pyta rozgoryczony obrońca sprawy Iljanowa? Sypią się, jak z rogu obfitości przypomnienia Konstytucyj szlacheckich: 1633 od 3 fol. 805, 1658 od 4 fol. 538 — 1690 od 1690 od 5 fol. 1776. Wyszminkowane barwami woliuminów wstaje z martwych widmo złotej wolności i uczy poglądowo, jak legitime wywodziło się szlachectwo. Potrzeba było 6 lat i 6 miesięcy — aby ten komu zaginęły dowody szlachectwa, mógł po „zaniesieniu protektacji" we właściwym grodzie, zatwierdzić swoją genealogię i wyjaśnić deductio nobilitatis—najpierw na sejmiku własnego powiatu, a w końcu po zaprzysiężeniu — przed Trybunałem. Jeśli król Zygmunt III nadał nawet włościanom szlachectwo, takie nobilitacje mają charakter pokątny, a jako przeciwne konstytucjom szlacheckim, ważne być nie mogą!

Czyż nie jest to żywy głos złotej wolności, z

Aleksander Śnieżko

ZAMEK W MIRZE

(Wyjątek z pozostającej w rękopisie monografii m. Mira)

„Ileż to razy, patrząc na stary zamek, koronujący ruinami górę mojego rodzinnego miasteczka, marzyłem, że kiedyś, w ten wieniec wyszczerbionych murów, nasypię widm, duchów, rycerzy, że odbuduję upadłe sale i oświecę je przez okna ogniem piorunowych nocy, a sklepieniom każę powtarzać dawne Sofoklesowskie: — Niestety".

(Słowacki do Krasińskiego, przesyłając „Balladynę").

Cztery z górą wieki mija od chwili wzniesienia zamku mirskiego przez Jerzego Illinicza, marszałka nadwornego W. X. L., namiestnika, czyli starosty lidzkiego, który w r 1490 wziąwszy Mir w swoje posiadanie uczynił z niego wspaniałą rezydencję magnacką. Zamek położony malowniczo na wzniesieniu nad stawem, częściowo otoczony wałami ziemnymi, pośród drzew starego parku, stoi „jak by duch średniowiecza zaklęty w kształt kamienny". Olbrzym ten zbudowany jest z cegły czerwonej w regularny czworobok z pięcioma po rogach stylowymi basztami. Architektura gotycka z okresu odrodzenia, czyli t. zw. renesansu. W piątej baszcie środkowej znajduje się sklepiona brama wysokim łukiem zakreślona, przez którą wchodzi się na kwadratowy dziedziniec zamkowy. Na zamku od dawna panuje jakaś tajemnicza uroczysta cisza. Wchodzącego mimowoli ogarniają wspomnienia dawnych, odległych czasów; z każdego bowiem zakątka zamku, z każdej cegły tchnie wspomnienie dziejowe, przywodząc na pamięć to, co się kiedyś tu działo: — „Przypomnienia czasów sławnych, echa wieków starodawnych". Zaczerniałe mury przypominają mimowoli owe horesz-

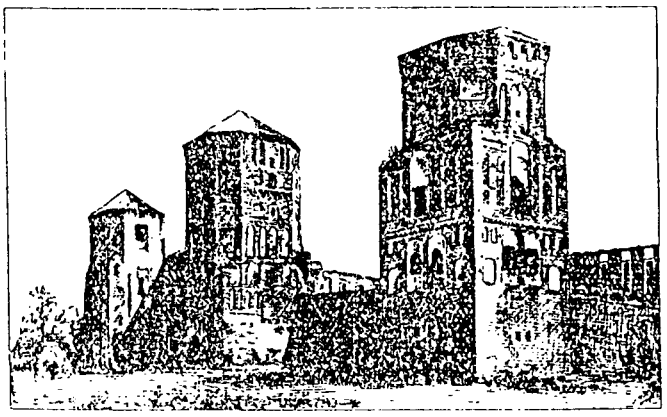

Zamek szkicowany piórkiem z natury przez p. Rażpilewicza.

kowskie zamczyska z „Pana Tadeusza":

...Tu dawni panowie dworem otoczeni
Często siadali w krzesłach w po obiedniej porze.
Pan godził spory włościan lub w dobrym humorze
Gościom różne ciekawe historie prawił,
Albo ich powieściami i żarty się bawił.
A młodzież na dziedzińcu biła się w palcaty
Lub ujeżdżała pańskie, tureckie bachmaty.

Zamek mirski posiada jakiś tajemniczy urok, którego się nie zapomina. Przebija się z niego coś z średniowiecznego feudalizmu, coś z nieuchwytnego romantyzmu, co człowieka rozbraja.

Obejrzawszy go bliżej choćby powierzchownie z zewnątrz i wewnątrz konstatujemy, że budowa ta nie sięga dalekiej starożytności. Zamek mirski, jak widać był budowany w różnych czasach i ma trzy rodzaje architektury noszącej cechy przejścia od wieków średnich do nowych. Cztery baszty narożne i środkowa z bramą oraz wysoki, potężny mur kamienno-ceglany, ciągły pomiędzy wieżami są najdawniejszą budową gotycką. Pierwotnie mur ten miał oczywiście znaczenie obronne. Później przy wieży środkowej przed bramą wjazdową, w półkole był wzniesiony inny mur ochronny w kształcie walca. Na środku dziedzińca zamkowego znajduje się głęboka studnia. Przed wojną zasypano ją gruzem.

Mury przy ścianie północnej i wschodniej stanowiące dwa skrzydła mieszkalne w stylu renesansowym o dwu piętrach z futrynami kamiennymi przy drzwiach i oknach dobudowane zostały za czasów Radziwiłła Sierotki. Przy niektórych oknach przetrwały do dzisiaj ślady obramień kamiennych pięknego renesansu. Było tu około czterdzieści komnat, pokrytych bogato gipsowymi sztukateriami. Ściany zdobiły cenne gobeliny pochodzące z t. zw. szpalerni korelickiej. Pełno było wspaniałych makat wschodnich, kobierców, kotar z purpury i jedwabiu, puszystych futer, cennych sprzętów pokrytych złotem, srebrem, wysadzanych drogimi kamieniami. Stoły i półki zastawione były różnorodnym naczyniem z porcelany i kryształu. Wyroby szklane pochodziły z Nalibok i Urzecza, sławnych na cały kraj hut radziwiłłowskich, a wyroby porcelanowe z t. zw. farfurni w Świerżniu.

Przez liczne te komnaty, tłumnie i gwarnie z

---

którego wyziera anarchiczna nuta szlachecka, odmawiająca nawet królom prawa nobilitacji włościan w królewszczyznach?

„Inwentarzowi włościanie" przegrali, aczkolwiek w świetle danych historycznych posiadali królewskie przywileje bojarów hospodarskich. — Wola walki usque od finem — stanowi rzadką kartę z dziejów walki włościańskiej o wolność i prawa człowieka. — Największe natężenie tej walki w wigilję wiosny narodów — mogłoby nasunąć przypuszczenie, że wicher dziejowy rozsiał szeroko — ziarna wolności.

szelestem jedwabiu, ze szczękiem krzywych złoconych szabel i karabeli, przeciągały korowody dawnej błyskotliwej szlachty „zbrojnej, a strojnej, hucznej, a butnej, rycerskiej a wspaniałej; a wszystko takie barwne, malownicze, takie piękne a takie już dalekie..." (Jan Bułhak — Zamek w Mirze).

Pod piętrami znajdowały się sklepione przyziemia, w których mieściły się armaty obronne i zbrojownia. Pod przyziemiem były obszerne piwnice. Pierwsze piętro mieszkalne posiadało sklepienie, drugie zaś nie. Izby parterowe oświetlone małymi okienkami służyły prawdopodobnie za składy i mieszkania dla służby. Sala reprezentacyjna i pokoje książąt na piętrze posiadały duże okna, z których 24 wychodziły na północ i wschód i tyleż samo na dziedziniec zamkowy. Od dziedzińca na piętrze vis a vis bramy wjazdowej znajdował się balkon kamienny, czyli chór, na którym grywała orkiestra i organy podczas uczty proszonej szlachty na sejmiki lub łowy, albo na imieniny pańskie, o których wspomina Mickiewicz:

Podczas uczty, na chórze tym
kapela stała
I w organ i w rozliczne
instrumenty grała;
A gdy wznoszono zdrowie—trąby,
jak w dniu sądnym,
Grzmiały z chóru..

średniowiecznego budownictwa zamków obronnych". Ściany tych wież posiadają mnóstwo wnęk, tynkowanych na biało, które przy silnej czerwieni cegły dają niepospolity efekt. Wieże są cztero i pięcio piętrowe nad przyziemiem. Każde piętro zbrojne w strzelnice. Niektóre wieże mają ponad to otwory przeznaczone do wylewania na głowy oblegających wrzątku, tłuszczu, smoły i rzucania kamieni. Pierwsze dwa lub trzy piętra są kwadratowe, reszta zaś wieży posiada styl ośmioboczny. Zamek posiadał wysoki wał ziemny i przekop. Obecnie po części wał zniszczono, a przekop zasypano. Na pozostałych wałach porosłych zielenią wyciągnęły się w niebo olbrzymie drzewa.

Znajdowały się pod zamkiem tajemnicze, niezgłębione podziemia i lochy, w których pełno było kryjówek, kaplic, więzień i podkopów, kryjących mnóstwo rzewnych i strasznych tajemnic. W lochach tych jęczały nieraz skute w łańcuchy prześladowane ofiary dumy i srogości magnackiej.

Zamek mirski w czasie restauracji. Zdjęcie z r. 1931.

Od zewnątrz pomiędzy wieżami narożnymi a środkową, mieściły się długie i wąskie drewniane przybudówki, służące za stajnie i składy. Obecnie na tym miejscu wzniesiono przybudówki z muru pokryte gontem.

Mury zamku mirskiego są olbrzymiej grubości (niemal dwa metry), mocno czerwone, wzniesione z bardzo dobrej i gładkiej cegły. Przy ziemi opatrzono je w strzelnice, których od południa było 5, od wschodu tyleż, a od zachodu tylko jedna. Od południa, od strony stawu i teraz oglądać można owe strzelnice. Wysokie potężne wieże zbudowane są w ten sposób, że można z nich ostrzeliwać na całą długość zamku.

Wieże—północno-zachodnia; północno-wschodnia i południowo-wschodnia uległy znacznym zmianom w czasach późniejszych. Dwie zaś inne pozostały w swej pierwotnej czystości stylowej i są zdaniem Sobieszczańskiego: „prawdziwym kwiatem

Tu także mieściły się piwnice do przechowywania beczek z węgrzynem i miodem. Istnieje podanie, że od zamku do Nieświeża (30 klm) i od lasu Wołożerowa (5 klm.) prowadziły podziemne lochy, służące zapewne do akcji podczas oblężenia. Obecnie podziemia zamkowe zasypane są zwałami i zarośnięte zielenią. Podanie ludowe głosi, że w podziemiach zamku Mirskiego są jakoby ukryte ogromne skarby. Na podstawie tej legendy osnuł Syrokomla gawędę ludową „O skarbcu zaklętym".

Spytaj u ludzi a każdy ci powie,
że pod gruzami trzy sążnie od ziemi
jest loch zakuty sztaby żelaznemi.
Mówią o skarbcu i starzy i młodzi,
po całym kraju powieść się rozchodzi.

(d. c. n.)

Czy jesteś już członkiem
Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego ?

Bibliografia

Brochocki Andrzej: Dzieje samoobrony w Szczuczynie Nowogródzkim (Biblioteka T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich Okręg Nowogródzki № 5) Wilno, 1936 r. — Bardzo ciekawa książeczka. Daje, ona rzetelnie przedstawioną przez naocznego świadka i uczestnika wypadków kartę dziejów pow. szczuczyńskiego z końca 1918 i początków 1919 roku. Wiele ciekawych zdarzeń, wydartych niepamięci, a rzucających jaskrawe światło na stan nastrojów i umysłów w tamtym czasie. Widzimy w niej zwycięstwo ducha i kultury polskiej nad innymi wpływami, które wystąpiły w tym czasie do walki o prymat.

(A. G. P.)

Celestyn Galasiewicz: Ziemia Nowogródzka, najpilniejsze gospodarcze i kulturalne potrzeby, Nowogródek 1936. Nakładem Biblioteki T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich Okręgu Nowogródzkiego, ukazała się na półkach księgarskich książka wybitnego działacza gospodarczego Celestyna Galasiewicza. Książka ta, omawiająca najistotniejsze zagadnienia gospodarcze i kulturalne Nowogródczyzny nabiara w chwili obecnej w związku z planem inwestycyjnym szczególnego znaczenia. Objektywne podejście do sprawy i wnikliwy zmysł obserwacyjny autora, daje nam pełny obraz dzisiejszego życia Nowogródczyzny. Książka p. Galasiewicza bezwzględnie powinna być wzięta pod uwagę przy opracowywaniu i realizacji czteroletniego planu inwestycyjnego woj. Nowogródzkiego.

(W. Ab.)

Dr. Hołubowiczowa Cęhak Helena: Zabytki archeologiczne województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Nakładem Dziennika Urzędowego Kuratorium Okr. Szkolnego Wilekskiego. Wilno, 1936 r. — Pożyteczna książeczka, zawierająca elementarne wiadomości z dziedziny prehistorii ziem naszych. Autorka omawia metody badań naukowych, oraz podaje wykaz miejscowości z zabytkami archeologicznymi. Nazwy tych miejscowości kilkakrotnie są przekręcone (np. Myło zamiast Myto, Dziembów zamiast Dziembrów, wieś Dubicze i jez. Pielasa umieszczone zostały w pow. wileńsko-trockim, wtenczas gdy naprawdę leżą w pow. lidzkim i t. p.

Karbowski Władysław: Ludwik Narbutt (wydawn. 76 Lidzkiego pułku piechoty im. Ludwika Narbutta). Grodno, 1935 r. — Książka ta jest owocem b. trudnej i żmudnej pracy. Zawiera wiele ciekawych cennych danych o powstaniu w pow. lidzkim i o samym Ludwiku Narbucie. Autor często przytacza w całości autentyczne dokumenty z archiwów, prac naukowych i prywatnych zbiorów. Słabą stroną książki jest nieznajomość terenu powiatu, jego dziejów i ludzi. Stąd częste błędy i poplątanie osób. Tak np.: a) Ks. Onufry Syrwid był proboszczem w Wasiliszkach (a nie w Naczy). Za odczytanie manifestu został skazany na śmierć, a potem, dzięki wstawiennictwu gubernatorowej Potapowej z domu ks. Oboleńskiej, ułaskawiony i zesłany do gub. tambowskiej, gdzie po kilku latach umarł. b) Wiadomości o Popławskich są b. nieścisłe i oparte na domysłach autora. Koryguję je: dwaj bracia Włodzimierz i Piotr pochodzili z folw. Krzewin gm. Sobakińce a nie z Kopciuhy. Z nich pierwszy został zabity pod Dubiczami, a drugi ciężko poraniony pod Henelkami, skazany na śmierć, długi czas przedłużał chorobę, doczekał amnestii, a potem pod cudzym nazwiskiem wyjechał na Kaukaz (na Syberii nigdy nie był) i, ukrywając się czas dłuższy, doczekał się lepszych czasów, że zapomniono o jego „grzechach". Piotra Popławskiego znałem dobrze i łączyła mnie z nim serdeczna przyjaźń (umarł w r, 1916). Trzeci Popławski Julian (a nie Aleksander), właściciel Kopciuhy, Kożeniak i Wołczynek, pochodził z zupełnie innej rodziny, niż dwaj wyżej wymienieni. Za wspomaganie powstańców (dostawa odzieży, żywności, broni) został aresztowany i osadzony w więzieniu przy kościele Św. Piotra w Wilnie. Potem został zwolniony, dzięki olbrzymim łapówkom. (Julian Popławski był ojcem mojej matki). c) Kazimierz Giedroyć z Kazimierowa był nie tyle patriotą ile praktycznym człowiekiem i dlatego starał się dogadzać zarówno powstańcom, jak i wojskowemu naczelnikowi pułk. Ałchazowowi, którego był przyjacielem. Nigdy nie był aresztowany. d) Piotr, Aleksander, Konstanty i Stefan Jankowscy, synowie Piotra, pochodzili z majątku Raczkowszczyzny, a nie z Dubiczan. Prócz wyżej przytoczonych błędów mógłbym wymienić mnóstwo innych tego rodzaju. Takie pozornie drobne błędy stanowią duży brak monografii, gdyż często wypaczają same wypadki, przedstawiając je w fałszywym świetle. Uważam za bardzo ryzykowne kilkakrotne przytoczenie przez autora protokularnych zeznań starych włościan, rzekomo pamiętających czasy powstania. Mieli oni wtedy po 11 — 13 lat, a dwóch z nich nawet się urodziło mniej więcej w czasie powstania. Siedemdziesięcioletni okres oddzielający chwilę zeznań od czasu powstania, oraz ujemny wpływ rosyjskich urzędników i nauczycieli, urabiających odpowiednio poglądy, włościan na powstanie, świadczą dostatecznie o wartości tych zeznań. Można mieć nadzieję, że w drugim wydaniu, o ile takowe się ukaże, usterki te zostaną naprawione.

Łowmiański Henryk: Rys historyczny województwa nowogródzkiego w jego dzisiejszych granicach (do r. 1795) (Bibl. T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich Okręgu Nowogródzkiego № 1). Wilno 1935 r — Doskonała książka o wysokim poziomie popularyzacyjno-naukowym, przedstawiająca w krótkich słowach dzieje kraju, oraz rozwój stosunków spo

łecznych i gospodarczych, spraw wyznaniowych i życia kulturalnego. Książka koryguje fałszywe wiadomości historyczne, zbudowane w swoim czasie przez Teodora Narbutta, a tkwiące dotąd tak głęboko w świadomości naszego społeczeństwa. Prawie połowa książki jest poświęcona dawnemu powiatowi lidzkiemu. Winna się ona znaleźć w ręku każdego obywatela kraju.

Przybytko-Grzymała Antoni: Krótki przewodnik turystyczny po powiatach lidzkim i szczuczyńskim (z mapką) Bibioteka Ośrodka Badań Krajoznawczych w Lidzie № 1. Nakładem Polskiego T-wa Turystyczno-Krajoznawczego Oddział w Lidzie. Lida, 1936 r. — Książeczka podaje elementarne wiadomości o zabytkach na terenie powiatów lidzkiego i szczuczyńskiego. Jest przeznaczona głównie dla wycieczek turystycznych.

Zgorzelski Czesław: Powstanie Styczniowe na terenie województwa nowogródzkiego. Nakładem Dziennika Urzędowego Kuratorium Okr. Szk. Wileńskiego. Wilno, 1934 r. — Słabą stroną książeczki są poprzekręcane nazwiska i nazwy miejscowości.

Antoni Grzymała-Przybytko.

Pierwszorzędna Mechaniczna
Wytwórnia Wędlin

A. Rodziewicz
Lida, Suwalska 52, tel. 24.

Za najwyższe gatunki wyrobów masarskich F-ma nagrodzona złotymi medalami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Oszczędność jest naczelną zasadą dobrego gospodarowania!
Ona zabezpieczy tobie i twej rodzinie przyszłość —
Ułatwi gospodarczy rozwój rodzimego miasta i powiatu.
Oszczędnością oddasz najlepszą usługę sobie, rodzinie i ojczyźnie!
SKŁADAJ ZATEM SWE OSZCZĘDNOŚCI
w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI
pow. Lidzkiego
w Lidzie, ul. 3 Maja № 13, telefon № 95.

Krajowa Mechaniczna Wytwórnia Wędlin
produkująca znane najlepsze gatunki wyrobów masarskich
Al. WERSOCKIEGO
Lida, ul. Suwalska 9, tel. 7.
Zamówienia zamiejscowe przesyła natychmiast.
— Ceny najniższe. —

Towary Bławatne
H. NEUMAN & M. REZNIK
Lida, ul. Suwalska 59.
poleca w wielkim wyborze
sukna, kamgarny, wełny damskie, jedwabie zefiry, chodniki, dywany.
Ostatnie nowości na składzie. **Ceny konkurencyjne.**

Polski Przemysł Chemiczny „KORONA"
Spółka Komandytowa w Lidzie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 81.553.
Telefon Nr. 53.

Rok operacyjny 1936, zbliża się ku końcowi i uważamy za stosowne w czasopiśmie naszej Ziemi wymienić bardziej szczegółowo wyroby, wytwarzane już obecnie przez pierwszą i jedyną fabrykę „KORONA" na Ziemi Nowogródzkiej:

Atramenty wszystkich gatunków i we wszelkich kolorach
Tusze rysunkowe i kreślarskie w różnych kolorach oraz do stempli kauczykowych, datowników, numeratorów, aparatów Morsa, stemplowania mięsa, cechowania worków i t. p.
Guma arabska; kleje roślinne; laki pieczętarskie; laki do zalewania butelek
Kredy: szkolna, krawiecka, do drzewa i bilardowa
Kredki rysunkowe; plastelina
Farby wodne i farby olejne: do studiów oraz artystyczne
Zaprawa do podłóg i t. p.

W roku 1937 uruchomione zostaną nowe działy w zakresie naszej produkcji.

Z dumą stwierdzić możemy postępy naszej placówki pionierskiej, lecz nasz dalszy rozwój zależny jest i od łask. przychylnego poparcia przede wszystkim obywateli naszej Ziemi.

Zasyłamy naszym Szanownym Odbiorcom serdeczne życzenia Noworoczne.

Za Komitet Wydawniczy: Władysław Abramowicz.
Drukarnia Sz. Zeldowicz, Lida.

pawet.net